Rok IX | Miesiac Sierpień 1895 | Nr. 8.



Organ Towarzystw ochotniczych straży pożarnych Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wychodzi każdego miesiąca. Redakcya i Administracya we Lwowie, Rynek 17. I. p.

Przedpłata: W miejscu rocznie 2 złr. 40 cnt., półrocznie 1 złr. 20 cnt. — Z przesyłką rocznie 2 złr. 80 cnt., półrocznie 1 złr. 40 cnt.



Dnia 16. lipca b. r. zmarł w Złoczowie

HIPOLIT MALAWSKI

Naczelnik Złoczowskiej ochotn. straży pożarnej, jeden z najdzielniejszych pracowników na polu naszego pożarnictwa.

Ś. p. Malawski wstąpił do ochotn. straży ogniowej w r. 1875. i pełnił kilka lat obowiązki zwykłego strażaka. Dopiero w r. 1888. został wybrany Zastępcą naczelnika, a po śmierci ówczesnego Naczelnika Towarnickiego objął komendę korpusu i sprawował ją dzielnie aż do zgonu. Korpus strażacki prowadził wzorowo a karnie, przyczem umiał sobie zaskarbić szacunek i miłość towarzyszy.

Lecz nie tylko dla samej Złoczowskiej straży pracował ś. p. Malawski — był on także członkiem czynnym Rady zawiadowczej kraj. Związku ochotniczych straży pożarnych i tu gorliwość jego i wytrwałość w pracy dla strażactwa jeszcze silniej się objawiła. Słowem był to człowiek niestrudzony w pracy na polu pożarnictwa.

Miasto Złoczów poniosło przez śmierć Jego również dotkliwą stratę, był On bowiem powszechnie lubianym i szanowanym Sekretarzem Magistratu.

Cześć pamięci dzielnego strażaka!

PROGRAM

VII. Walnego Zjazdu krajowego Związku ochotn. straży pożarnych w Król. Galicyi i Lodom. z W. Ks. Krak. w dniach 25. i 26. sierpnia 1885 r. w Stanisławowid odbyć się mającego.

I.

Przyjazd delegatów dnia 24. sierpnia 1895 r. (sobota).

Komisya kwaterunkowa oczekuje delegatów na dworcu kolei od 2. godziny popołudniu dnia 24. sierpnia do godziny 10. rano dnia następnego.

II.

Pierwszy dzień Zjazdu dnia 25. sierpnia 1895 r. (niedziela).

1. O godzinie 8. rano Nabożeństwo w kościele farnym obrządku łacińskiego. (O godzinie $^1/_2$8. zbiorą się delegaci i uczestnicy Zjazdu na placu Potockiego przed strażnicą Straży pożarnej, stąd poprzedzani korpusem miejscowej ochotniczej Straży pożarnej udadzą się na nabożeństwo i zajmą tamże wskazane im miejsca).
2. Po nabożeństwie defilada Straży ochotniczej miejscowej oraz przybyłych uczestników przed Naczelnictwem Związku i zgromadzonymi delegatami, oraz dostojnikami miasta, zebranymi obok ratusza.
3. O godzinie $^1/_2$10 zbór delegatów w sali kasyna mieszczańskiego, złożenie legitymacyi w ręce sekretarza krajowego Związku.
4. O godzinie 10. powitanie delegatów przez reprezentanta miasta.

   Otwarcie pierwszego posiedzenia, odczytanie listy Towarzystw strażackich do krajowego Związku należących i na Zjeździe reprezentowanych, odczytanie protokołu z VI. Walnego Zjazdu, oraz dalsze czynności porządkiem dziennym objęte.
5. O godzinie $^1/_2$2. wspólny obiad w sali Towarzystwa „Gwiazdy".

6. O godzinie $^1/_2$4 po południu obrady poszczególnych komisyi, oraz zwiedzanie miasta.
7. O godzinie 8. wieczorem zebranie towarzyskie w ogrodzie Towarzystwa „Gwiazdy“.

III.

Drugi dzień Zjazdu dnia 26. sierpnia 1895 r. (poniedziałek).

1. Zbór o godzinie $^1/_2$8. na placu Potockiego i pochód do wspinalni, gdzie o godzinie 8. rano odbędą się ćwiczenia popisowe miejscowej ochotniczej straży pożarnej przy użyciu sikawki parowej, poczem oglądnięcie rekwizytów pożarnych.
2. O godzinie 9. dalszy ciąg obrad delegatów Zjazdu.
3. O godzinie 2. wspólny obiad.
4. O godzinie 4. ukonstytuowanie się nowo wybranej Rady zawiadowczej.
5. **Wieczorem pożegnanie i odjazd.**

We Lwowie, dnia 14. sierpnia 1895.

Zastępca Naczelnika: *Dr. Alfred Zgórski.* Sekretarz Związku: *Henryk Rewakowicz.*

Naczelnik och. Str. poż. w Stanisławowie: *Władysław Mühln.*

Porządek dzienny

obrad delegatów VII. Walnego Zjazdu strażackiego w Stanisławowie.

Pierwszy dzień obrad dnia 25. sierpnia 1895 r.

I. Zagajenie Zjazdu.
II. Odczytanie i zatwierdzenie protokołu z VI. Waln. Zjazdu strażackiego we Lwowie z dnia 8. i 9. lipca 1893 r.
III. Sprawozdanie z czynności Rady zawiadowczej kraj. Związku za czas od 1. lipca 1893 do 31. lipca 1895. (Ref. W. Bayger).
IV. Sprawozdanie z rachunków za czas od 1. lipca 1893 do 30. czerwca 1895. (Ref. p. Bruno Hryniewicz).
V. Zgłaszanie samoistnych wniosków w myśl art. 6. lit. b stat. Związku.
VI. Wybór specyalnych komisyi do załatwienia wniosków ad III., IV., V., oraz komisyi wyborczej.
VII. Wykład p. Augustyna Lochera o najkrótszem i najpraktyczniejszem zaprzęganiu koni do rekwizytów pożarnych.

Drugi dzień obrad dnia 26. sierpnia 1895 r.

I. Sprawozdanie komisyi o sprawozdaniu z czynności Rady zawiadowczej.
II. Sprawozdanie komisyi i wnioski tejże co do udzielenia absolutoryum i zestawienia budżetu na następny okres.
III. Sprawozdanie komisyi o wnioskach ad V. z pierwszego dnia obrad.
IV. Wnioski komisyi wyborczej.
V. Wybór naczelnika kraj. Związku, tegoż zastępcy, sekretarza, 6 członków Rady zawiadowczej i 3 zastępców.
VI. Oznaczenie miejsca przyszłego Zjazdu.
VII. Zakończenie Zjazdu.

Z Komitetu wykonawczego kraj. Związku.

We Lwowie, dnia 14. sierpnia 1895.

Zastępca Naczelnika Związku: *Dr. Alfred Zgórski.* Sekretarz Związku: *Henryk Rewakowicz.*

Zastępca sekretarza Rady zaw.: *A. Witołd Bayger.*

Sprawozdanie

z V. posiedzenia Rady zawiadowczej kraj. Związku ochotn. Straży pożarnych Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem z dnia 6. lipca 1895.

(Dokończenie.)

V. VII. Walny Zjazd strażacki postanawia Rada zawiadowcza urządzić w Stanisławowie, w dniach 25. i 26. sierpnia b. r. na co tamtejsza Komenda ochotn. straży chętnie się zdecydowała. Miasto Stanisławów posiada wzorowo zorganizowaną ochotniczą straż pożarną i dobrze wyposażony tren pożarowy, do urządzenia przeto Walnego Zjazdu bardzo się nadaje.

Program Zjazdu przekazuje Rada zawiadowcza Komitetowi wykonawczemu ułożyć i ogłosić.

VI. Dr. Zgórski zwraca uwagę Rady zawiadowczej, aby się za wczasu poufnie zastanowiła co do wyboru Naczelnika na następny okres i prosi aby na niego nie reflektowano, gdyż dla zupełnego braku czasu stanowczo wyboru na Zastępcę Naczelnika przyjąć by nie mógł.

VII. Omówiono przy punkcie IV.

VIII. W sprawie ubezpieczenia strażaków od wypadków, wobec dopuszczania w dziale ustawy do ubezpieczania strażaków ochotniczych w zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków, upoważniono Dra Maissa do ułożenia się z Dyrekcyą tego zakładu i przedstawienia Walnemu Zjazdowi stanowczych wniosków. Sprawa ta przeto zostanie stanowczo na Zjeździe załatwioną i nie ulegnie już dalszej zwłoce.

IX. Punkt ten odpada z porządku dziennego, albowiem postawienie pomnika na grobie ś. p. Alberta Karakiewicza jest osobistem votum p. Rewakowicza.

Natomiast postanawia Rada zawiadowcza kosztem krajowego Związku polecić wykonać portret ś. p. Karakiewicza i takowy pomieścić w kancelaryi kraj. Związku.

X. Przedłożony „Podręcznik dla pogotowi w gminach wiejskich“ przez Antoniego Szczerbowskiego uchwala Rada zawiadowcza na wniosek p. Bahra aprobować, z zastrzeżeniem, by z dziełka usunięte zostały komendy w języku niemieckim, które tamże pomieszczone zostały dla ułatwienia wyuczenia się musztry, lecz bardzo łatwo mogłyby się utrzymać w użyciu codziennem, do czego Związek dopuścić nie powinien.

Nadto postanawia Rada zawiadowcza zakupić za 40 zł. 200 egzempl. tego Podręcznika, i rozesłać takowy Naczelnikom ochotniczych straży poż. z okólnikiem zachęcającym do urządzenia wykładów i kursów o pogotowiach wiejskich dla gmin okolicznych.

XI. Wskutek wniesionych podań udzielono zapomogi w przyborach pożarnych strażom ochotn. w Rzochowie, Spasowie, Königsau za zł. 25; strażom w Ujściu solnem, Besku, Ottynii i Tłustem za złr. 30, zaś straży ochotniczej w Wiśniczu nowym za złr. 40.

Ochotniczą straż poż. w Trzemeśni uwolniono od wkładki za r. b.

Na budowę wspinalni udzielono subwencyi w kwocie po 50 złr. strażom w Bursztynie, Osieku, Pruchniku i Nowym Targu.

Straż w Nowym Targu otrzymała nadto na budowę wspinalni pożyczkę za skryptem dłużnym w kwocie 200 złr., płatną w 8 kwartalnych ratach po 25 złr.

Na pismo Komendy ochotn. straży poż. w Kolbuszowej wyznaczono dla wdów i sierót po członkach tamt. korpusu ś. p. Tomaszu Chodorowskim i Janie Czyżowskim kwotę 50 zł. tytułem jednorazowej zapomogi.

Przewodnictwo dalszych obrad obejmuje Wp. Henryk Rewakowicz.

XII. W sprawie wydawnictwa kalendarza strażackiego upoważniono pp. Rewakowicza i Hryniewicza do ułożenia się z właścicielem drukarni i nakładcą p. Gollobem.

P. Zwolińskiemu instruktorowi ochotn. straży poż. w Gródku uchwala Rada zawiadowcza wyrazić swe uznanie za wyratowanie z płomieni dwojga osób przy pożarze w Gródku dnia 13. maja b. r.

Na wniosek Komitetu redakcyjnego uchwala Rada zawiadowcza zyskiwać artykuły do „Przewodnika“ drogą konkursu.

Temata będzie podawać Komitet redakcyjny, zaś prace oceniać Komitet wykonawczy.

Nagroda I. oznacza się w wysokości złr. 15, II. złr. 12 III. złr. 10.

Termin nadsyłania prac 14 dniowy po ogłoszeniu tematu.

Po wysłuchaniu i rozważeniu wyjaśnień p. J. Jasicy, delegata z N. Sącza, dotyczących rozdwojenia pośród tamt. ochotn. straży, Rada zawiadowcza uznaje tylko „ochotniczą straż pożarną“ pod wodzą Wgo Lipińskiego za legalnie istniejącą, albowiem ta opiera się na statutach według wzoru związkowego sporządzonych, a przez Wys. c. k. Namiestnictwo i Radę miasta zatwierdzonych, przyjęła na siebie obowiązki straży gminnej i takowe ku zadowoleniu gminy spełnia, oraz należy do krajow. Związku i z tego powodu przypadłe na nią ciężary ponosi.

Sprawę nieporozumień wynikłych z powodu lustracyi w Wojniczu oraz sprawę kursu strażackiego w Tarnowie w r. b. odbyć się mającego przekazano Komitetowi wykonawczemu.

Na tem posiedzenie zakończono o godzinie $^3/_4$ 10 wieczór.

We Lwowie dnia 6. lipca 1895.

Zastępca Naczelnika:	Zastępca Sekretarza:
Dr. A. Zgórski.	*A. W. Bayger.*

Zestawienie kasy „Związku“

za czas od 1. lipca 1893., do dnia 30. Czerwca 1895. roku.

Przychód.

1.	Rubr.	I.	Pozostałość w ręku skarbnika z dniem 1. lipca 1893. . . .	złr. 536·52
2.	„	II.	Wkładki straży	„ 665·—
3.	„	III.	Przedpłata na „Przewodnik“ .	„ 62 08
4.	„	IV.	Dochód z odsetek kapitału . .	„ 835·31
5.	„	V.	Dochód z druków sprzedajnych .	„ 93·60
6	„	VI.	Subwencya Sejmu . 6.000 złr. „ Tow. wz. ub. 1.000 „	„ 7.000·—
7.	„	VII.	Dochód ze sprzedaży „Podręcznika“	„ 53·70
8.	„	VIII.	Spłata zaliczek na płace . . .	„ 365·—
			Razem . . .	złr. 9.611·21

Rozchód.

1.	Rubr.	IX.	Czynsz za kancelaryę	złr. 600·—
2.	„	X.	Płaca sekretarza i asystenta kancelaryjnego	„ 2.914·98
3.	„	XI.	Koszta wydawnictwa „Przewodnika“	„ 840·78
4.	„	XII.	Lustracye straży	„ 133·99
5.	„	XIII.	Koszta podróży Rady zawiadowczej	„ 449·08
6.	„	XIV.	Zapomogi udzielone strażom i koszta zjazdu strażackiego we Lwowie 7. września 1894	„ 2.384·03
7.	„	XV.	Druki i wydatki przebieżne kancelaryi	„ 336·38
8.	„	XVI.	Wydatki kancelaryjne i inwentarzowe	„ 286·33
9.	„	V.	Druki sprzedajne (zakupno) . .	„ 332·—
10.	„	XVII.	Portorya i stemple	„ 120·28
11.	„	XVIII.	Zaliczki udzielone na płace (zwrotne)	„ 505·—
12.	„	VII.	Przy zakupnie walorów (w miejsce wylosowanych)	„ 16·45
13.	„	XIX.	Powiększenie rach. bież. l. C. 90.	„ 448·86
14.	„	I.	Pozostałość w ręku skarbnika na VII. o.r.	„ 243·05
			Razem . . .	złr. 9.611·21

Bilans majątku z dniem 30. czerwca 1895. roku.

1. Gotówka w ręku skarbnika	243 złr. 05 ct.	
„ na rach. bież. l. C. 90. w Banku krajowym	2.344 „ 95 „	2.588 złr. — ct.
2. W walorach w departamencie Banku krajowego Nr. 331.		8.810 „ — „
3. Fundusz pożyczkowy *a*) u straży	605 złr. — ct.	
b) na książeczce Banku kraj. Nr. 6.876 . .	584 „ 75 „	1.189 „ 75 „
4. Zaliczki zwrotne *a*) na płacę	230 złr. — ct.	
b) do wyrachowania	15 „ — „	245 „ — „
5. Zapas druków (wartość sprzedaży)		404 „ 03 „
6. „ Podręcznika 719 egzemplarzy po 30 ct.		215 „ 70 „
7. Modele. książki ruchomości (połowa ceny kupna)		273 „ 15 „
8. Zapas roczników „Podręcznika“ i zaległe wkładki u straży (566 złr. 30 ct.) nie wstawia się do majątku		
Razem		13.725 złr. 63 ct.

We Lwowie, dnia 30. czerwca 1885.

Zastępca Naczelnika:	Skarbnik:
Dr. Alfred Zgórski, *w. r.*	***Bruno Hryniewicz,*** *w. r.*

O strażach pożarnych na wsi.

Nie sama wiedza dźwiga społeczeństw posady,
Czyn szlachetny wart więcej, niż najmędrsze rady.
Bohdan Zaleski.

W bardzo nieznaczej liczbie przedstawiają się należycie zorganizowane ochotnicze straże pożarne po wsiach. Przyczynę główną widzę w tem, że zakładanie takowych natrafia nietylko na brak chętnych ludzi z inteligencyi prowincyonalnej, lecz również na znaczne koszta. Już sama prośba do c. k. Władz udokumentowana odpowiednimi załącznikami, kosztuje do 3 zł. Gdy weźniemy w rachubę sprawienie sikawki i najniezbędniejszych przyborów ratunkowych, napotykamy na największe trudności. Zważać przytem należy, że fundusze składają się z dobrowolnych datków towarzyszy i rzadko z ofiarności dziedzica, a nigdy prawie gmin. Zamożniejsze towarzystwa kupują rekwizyta w Akcyjnym Towarzystwie Handlowym we Lwowie. Są one pierwszej, wypróbowanej jakości, towary z jakimi w innych handlach nie spotykamy się, tylko dla wsi za drogie. Pozwolę sobie zrobić uwagę, ze wymienione towarzystwo, jak sikawki i beczkowozy, również przybory, uzbrojenie i mundury, w dwu cenach na składzie swoim utrzymywać powinno. Różnica w jakości i cenach powinna być znaczna. I tak n. p. toporek szteigerski kosztuje 2 zł. 80 ct., a mógłby być II. sorty za 1 zł. 30 ct. jakie robią nasi kowale na wsi. Drabiny n. p. po 15 zł. a II. sorty z miękkiego drzewa po 3 zł. 29 ct. Ubrania krawiec miejscowy robi z prostego płótna, które z jego materyałem kosztuje 2 zł. 30 ct., zaś szewc ze skóry pasy po 60 ct. Tak uniformowana i uzbrojona wiejska straż pożarna zupełnie w naszych stosunkach wystarczy, gdy okryjemy im głowy bardzo praktycznymi czapkami skórzanymi. Ale tu nowa przeszkoda! Niechno nasi strażacy we wschodniej części Galicyi ubiorą taką czapkę, już sokołek niepodoba się „przewodnikom ludu". Powiadają, że chcemy polonizować lud ruski. Zamieniamy więc sokołki na odznaki oddziałowe, aby wkrótce usłyszeć, że i komenda w polskim języku do tego celu co i sokołki prowadzi. Z początku zapisze się 50-ciu, a już za dwa lub trzy tygodnie zostaje 15-tu członków. I oto przyczyna braku straży pożarnych na wsi. Dodać wypada, że i Zwierzchności gminne są również przeciwne zakładaniu straży ochotniczych. Czytamy, że pożar tu lub ówdzie wybuchł z nieostrożności i przybrał ogromne rozmiary. W takich razach pierwsza wina cięży na Zwierzchności gminnej Czemu nie zrobiono rewizyi domów, aby obok każdej chaty była drabina, beczka z wodą, hak na żerdce nad drzwiami wchodowymi. Na strychu chat wiejskich, pomijam plewę, sieczkę i drzewo ale suche termicie lnu i konopi w kurnych chatach było nieraz źródłem krwawej łuny pożaru części, lub całej wioski. Naczelnicy wiejskich straży doznali nieraz kłopotu podczas akcyi ratunkowych podobnych budynków, małych napozór ale napełnionych nie dającym się ugasić materyałem. Zahaty słomiane już do 1. kwietnia powinny być zupełnie usunięte.

Jedźmy wsią gdzie niema straży ogniowej. Wieczorem widzimy włóczących się po drodze nietylko podrostków i parobków, ale starszych nawet poważnych gospodarzy z cygarami w ustach, na co Zwierzchność gminna nie powinna pozwolić. Dokoła chat „zahaty" słomiane, nowe chaty bez kominów, kurne, zostawiony ogień w piecach bez nadzoru, zapałki u dzieci, to przyczyny pożarów.

Już późno około 11 w nocy, wracamy wiejską drogą do domu. Droga prowadzi obok dzwonnicy cerkiewnej. Przejeżdżając ciemną nocą, słyszymy cichy zgrzyt. Przystajemy, aby dowiedzieć się skąd pochodzi, może złodzieje wdzierają się do cerkwi. Zsiadamy z wozu, zbliżamy się cicho, ostrożnie, a to... wartownik nocny chrapie. Zbudzony odpowiada nie poznawszy osoby „Niech się pan „szandar" nie gniewają i nie „anzajgują", że ja zasnął". Po długich ceregielach dowiadujemy się, że drugi wartownik został jeszcze na chrzcinach lub stypach w tamtym końcu wsi u kuma. Dodać należy, że takie warty kosztują 100 zł. rocznie, jak z budżetów gminnych przekonać się można. W karczmie za ścianą gospodnej izby jest alkowa, a chociaż na pozór w budynku ciemno, wewnątrz wre życie. Nareszcie około 3-ciej rano pijany wartownik przyłączył się do marzeń swego towarzysza pod cerkwią, a goście z alkierza karczmy rozeszli się. Głośno wracali do domu, „kurząc" poczestne cygara. Po niespełna godzinie, złowroga łuna oświeciła wieś, a wiatr rozdmuchał ogniem kilkanaście gospodarskich budynków, każdy stracił głowę, nikt nie ratował. Przybyła z sąsiedniej wsi straż ochotnicza opanowała pożar i zlokalizowała go. W ten sposób uratowano resztę wioski. Powiadano, że ogień ktoś ze złości podłożył, tymczasem jeden z gości z alkierza, którego żonie na energii nie zbywa, chcąc uniknąć kary z jej strony za nocną wycieczkę, nie poszedł do chaty tylko w stodole rzucił się na spoczynek. Poczestne cygaro wypadło nieprzytomnemu z ust, a przy rannym wietrze stało się źródłem klęski. Takich faktycznych obrazków mógłbym opowiedzieć kilkadziesiąt, tembardziej, że żyjąc od 12-tu lat na wsi staram się poznać lud. Strażacy pomęczeni zostawiwszy 4 towarzyszy dla zupełnego ugaszenia zgliszczy, wracają i skarżą się, że nawet dostarczyć wody nie było komu, a wójt dopiero przy końcu, po wszystkiem raczył się pokazać. Czekali na swoje fury, bo w tamtej wsi nie poczuwał się nikt do obowiązku odstawienia ich. W domu złożyli swoje rekwizyta oczyszczone i z poczuciem zadowolenia rozeszli się do domów spokojnie, gdyż w ich wiosce słychać przez noc całą donośny świst warty nocnej, pilnie czuwającej. Zwierzchność gminy zaprowadziła tu tak zwaną „wartę numerową". Tych wiejskich numerowych wartowników, kontroluje co nocy przeznaczony również po kolei towarzysz straży. Ubrany w mundurek, uzbrojony i z chełmem na głowie przechadza się po wsi i ze swej strony zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, gdziekolwiek takowe zachodzi.

O! szczęśliwa wsi, gdzie po trudach spokojnie zasnąć można.

Niespożyte usługi oddaliby główne Panowie Nauczyciele ludowi zakładaniem straży ogniowych ochotniczych. Tem posunęliby o krok dalej ogólną oświatę ludu. *Przecież kto bezinteresownie i w poczuciu miłości bliźniego niesie pomoc, staje się szlachetniejszym. A tylko czyny i zamiary szlachetne wiodą do oświaty, czego właśnie naszemu ludowi brakuje.*

Pisałem w Pikułowicach 1895 roku.

W. A. Haluza.

Zastępca Naczelnika och. str. w Pikułowicach.

Ruch Towarzystw strażackich.

Protokół

Walnego Zgromadzenia ochotniczej straży pożarnej w Otynii z dnia 16. czerwca 1895. o 4-tej godzinie popołudniu w urzędzie gminnym.

Obecni: zastępca przewodniczącego pan Roman Bieliński; wydziałowi: p. Józef Ginda, Emil Wolański, Rudolf Wurm, Owadie Rozenkranz, Józef Iwaniuk, Franciszek Adamski, Wincenty Karmański, naczelnik korpusu Józef Lorens, tegoż zastępcy Juliusz Hawelik, Dominik Kapuściński oraz 17 czynnych członków. Po zagajeniu przez zastępcę prezesa p. Romana Bielińskiego niniejszego posiedzenia i skonstatowaniu, że posiedzenie legalnie zwołanem zostało, przystąpiono do porządku dziennego.

1. Odczytano protokół Walnego zgromadzenia z dnia 10. czerwca 1894, i przyjęto bez zmiany do wiadomości.

2. Sprawozdanie z czynności Wydziału za czas od 11. czerwca 1894 do 30. maja 1895, odczytał przewodniczący następującej treści. W czasie powyższym ekshibitów wedle dziennika podawczego wpłynęło 19, które odpowiednio załatwione zostały. Sprawiono 23 par sukiennych spodni kosztem 96 złr. 60 ct., na to uiszczono dotychczas tylko 50 złr. 70 ct. w. a. Sprawiono 3 sztuk haków ogniowych za 2 złr. 25 ct. w. a. Zakupiono sztandar strażacki za ogólną cenę 84 złr. 70 ct., który wydatek pokryto z dobrowolnych datków i przedstawień amatorskich na ten

cel urządzanych. Gmina Ottynia wypłaciła na zaległą subwencyę tylko 40 złr. winna zaś jeszcze 160 złr., z których ma Towarzystwo pokryć zaległości. Celem uzyskania funduszu na zakupno niezbędnie potrzebnej dwukołowej sikawki, odniósł się Wydział z prośbą o zapomogi do Wydziału krajowego, Wydziału powiatowego w Tłumaczu, do Związku krajowego ochotniczych straży pożarnych we Lwowie, do Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie i Towarzystwa asekuracyjnego „Feniks“, na które prośby dotychczas tylko „Feniks“ pospieszyło z udziałem jednorazowej zapomogi w kwocie 20 złr. w. a. Sprawozdanie powyższe przyjęto do wiadomości.

3. Sprawozdanie skarbnika wedle księgi kasowej za czas od 11. czerwca 1894 do 30. maja 1895, wykazuje ogólny przychód 165 złr. 70 ct., z tego rozchód 135 złr. 75 ct., pozostaje zatem zapas kasowy w gotówce na rok bieżący 29 złr., 93 ct. Wkładki od członków wspierających wynoszą 20 złr. 35 ct. Sprawozdanie to przyjęło zgromadzenie do wiadomości i udzieliło Wydziałowi absolutoryum.

4. Sprawozdanie naczelnika korpusu strażackiego p. Lorensa za rok 1894 przyjęto z uznaniem do wiadomości. W roku ubiegłym było 3 wypadki pożarów, które w porę zlokalizowano, jakkolwiek brak wody dawał się czuć dotkliwie. Straż liczy 25 członków w kompletnem umundurowaniu. Podniesiona przez kilku członków korpusu myśl sprawienia sztandaru urzeczywistniła się częściowo z prywatnych składek, w większej zaś części za osobistem staraniem oddanego straży całą duszą zacnego zastępcy prezesa p. Bielińskiego. Ćwiczenia odbywają się co dwa tygodnie. W dnia 17. maja odbyła straż rewizyę policyjno ogniową i zarządzono lub wskazano usunąć znalezione usterki, które też w ciągu czterych dni, jak to się przy powtórnej rewizyi okazało, usunięte zostały. W dniu 19. maja odbyła się lustracya przyrządów pożarnych z ramienia krajowego Związku straży ochotniczych pożarnych przez pana Mühlna, który położył nacisk na szybkie zaalarmywanie, oraz dostarczenie wody i sikawki do pożaru. W tym też celu wskazał potrzebę utrzymywania czujnej straży nocnej w każdej dzielnicy miasta, jak tego ustawa wymaga. Niemniej też potrzebnem jest pogotowie koni oraz wartownika w składzie rekwizytów ratunkowych przynajmniej przez czas gorących miesięcy.

Następnie przystąpiono do wyboru Wydziału, w którego skład weszli: pp. Henryk Katzenellenbogen jako prezes Tow., Roman Bieliński jako zastępca prezesa, Józef Ginda, Rudolf Wurm, Owadie Rozenkranz, Emil Wolański, Józef Iwaniuk, Franciszek Adamski, Wincenty Karmański i Kość Bołhowoński, jako członkowie Wydziału; Józef Lorens jako naczelnik korpusu Dominik Kapuściński i Juliusz Hawelik jako zastępcy naczelnika; do komisyi rewizyjnej wybrani zostali Witołd Błocki i Herman Philip, a do Sądu honorowego Witołd Błocki, Owadie Rozenkranz, Dominik Kapuściński, Józef Ginda i Józef Lorens. Przewodniczący zamykając posiedzenie Walnego Zgromadzenia po wyczerpaniu porządku dziennego, wzywa członków czynnych do jak największej solidarności, do posłuszeństwa dla przełożonych, do przestrzegania honoru strażackiego i sławy korpusu; prosi szanownych członków wspierających o popierania celów Towarzystwa radą i pomocą pieniężną. Na wniosek p. przewodniczącego dziękuje Walne zgromadzenie naczelnikowi p. Lorensowi przez powstanie za jego trudy i starania około rozwoju towarzystwa.

Lorens m. p. naczelnik. *Bieliński m. p.* zast. prezesa.

Protokół

spisany na posiedzeniu walnem w Kolbuszowej dnia 14. Lipca 1895.

Pod przewodnictwem JWgo Janusza hr. Tyszkiewicza, a w obecności:

Na 25 członków wspierających Wni Józef Lityński, dr. Ludwik Seliger, Adolf Welfe, Karol Gerstmann i Aleksander Kobłański. Na 32 członków 28 przybyłych. Jako gość Wny Edmund Piotrowski z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Miejsce zebrania sala kasynowa. Początek posiedzenia godzina 5. po południu.

Po zagajeniu posiedzenia przez JW. Przewodniczącego przystąpiono do porządku dziennego i uchwalono jednogłośnie:

1. Przyjąć odczytany z ostatniego posiedzenia protokół bez zmiany do wiadomości.

2. Zatwierdzić preliminarz na r. 1895 przedłożony, według którego wynoszą dochody . . . . 343 złr. 38 ct.
rozchody . . . . . 404 „ 50 „
wynikający niedobór . . . . . 61 złr. 12 ct.
pokryć przez subwencyę ze strony Wydziału Rady powiatowej i z przedstawienia teatru amatorskiego.

3. Zatwierdzić uchwałę Wydziału strażackiego z dnia 27. kwietnia r. b. i na podstawie §. 16. lit. e. statutu przez powstanie, co do nominacyi Wgo Dra Alfreda Zgórskiego, WW. Henryka Rewakowicza i Aleksandra Piotrowskiego na członków honorowych tutejszej straży ochot. pożarnej.

4. Wybrać wiceprezesem długoletniego członka wspierającego Wgo Józefa de Lityńskiego, c. k. notaryusza, członkami Wydziału WW. Stanisława Turskiego i Jakóba Ekstejna w miejsce Franciszka Wieczorka i Karola Perstmana.

5. Po wyczerpaniu porządku dziennego i gdy nikt głosu nie zabierał, udano się gremjalnie na strażnicę, odebrano od członków czynnych w obec sztandaru przyrzeczenie, a następnie przeprowadzono ćwiczenia na wspinalni z rekwizytami pożarniczemi we wszystkich kierunkach, obierając za przedmiot stojący w płomieniach dom strażnicy.

Po skończonych ćwiczeniach wyraził JW. Przewodniczący w imieniu Wydziału swą podziękę.

Kolbuszowa, dnia 14. lipca 1895.

Prezes: *Tyszkiewicz.* Naczelnik: *Kobłański.*

Wiadomości bieżące.

Złoczów.

W smutnym obrzędzie pogrzebowym ś. p. Hipolita Malawskiego, Naczelnika ochotn. straży poż. w Złoczowie w dniu 18. lipca b. r. wzięli udział jako delegaci Związku pp. Jan Klapkowski, zast. nacz. Lwowskiej straży ochotn. i Witołd Bayger, zast. sekretarza kraj. Związku. Okoliczne straże z Brzeżan, Zborowa i Brodów jawiły się w liczniejszych zastępach ze swymi Naczelnikami.

Korpusem strażackim poprzedzanym muzyką straży Złoczowskiej, dowodził Naczelnik Brzeżańskiej straży och. p. Ferdynand Maresz.

W pogrzebie ś. p. Malawskiego wziął udział Złoczów cały — wszyscy spieszyli oddać ostatnią usługę Zmarłemu, co jest dowodem jak był ceniony i poważany.

Tarnów.

Wyborem delegatów straży ochotniczych pożarnych do Związku okręgowego tarnowskiego należących — w Tarnowie dnia 28. lipca 1895 przeprowadzonym, następująca Rada zawiadowcza wybraną została.

Naczelnikiem Związku okręgowego Dr. Stanisław Stojałowski, prezes Rady zawiadowczej straży ochotniczej pożarnej w Tarnowie, Zastępcą naczelnika Związku Mikołaj Jamrowicz, naczelnik straży ochotn. pożarnej tamże. Sekretarzem Stanisław Różycki, prezes Rady zawiadowczej straży ochotn. pożarnej w Dąbrowie; członkami Rady: Andrzej Szafraniec, naczelnik straży w Dembicy; Józef Smoroński, naczelnik straży w Tuchowie.

500 egzemplarzy „Podręcznika dla pogotowi w gminach wiejskich“ przez A. Szczerbowskiego zakupiło Towarzystwo wzaj. ubezp. w Krakowie. Podręcznik ten rozdany zostanie ochotn. strażom wiejskim za pośrednictwem agencyi Towarzystwa.

Kronika pożarów.

Żywiec.

W dniu 13 maja br. o godzinie $2^3/_4$ popołudniu, komendant 1. oddziału p. Antoni Staszkiewicz przechodząc ku Zabłociu, usłyszał nagle huk w bliskiem oddaleniu, a gdy spojrzał w tę stronę, ujrzał z jednego z kominów fabryki mydła, świec i pokostów S. Munka tuż przy moście stojącej, gęsty czarny dym się wydobywający, wrócił więc natychmiast, a wysławszy strażaka Emila Rączkę z trąbką w celu zaalarmowania straży, sam przy pomocy komendantą p. Olszowskiego wziąwszy konie, udał się na strażnicę, i z jedną sikawką ssąco tłoczącą dwuprądową przybył na miejsce pożaru w przeciągu 5 minut, gdzie też o godzinie 3ej przybyła straż w liczbie 37 ludzi pod komendą Naczelnika wraz z dwoma sikawkami i wozem rekwizytowym. Zastano pożar groźny, gdyż w fabryce, która same tłuszcze przerabia, w oddziale, gdzie gotowano pokost, w jednym kotle większym gotowało się 14 beczek oleju, a w dwóch mniejszych po sześć beczek, z jednego kotła wykipiał olej, co spowodowało wybuch i pożar. — Niebezpieczeństwo było groźne, gdyż cały parterowy budynek, sklepiony zresztą, służył na składy tłuszczów, i nafty, — pod nakryciem gontowem ułożonych było około 30 ton kalafonii, w szopie drewnianej przedzielonej od płonącego lokalu tylko murem, mieszczą się warstaty mydlarskie, więc też tłuszcze, pod gontowem nakryciem kilkadziesiąt beczek stearyny i innych tłuszczów, wszędzie więc wielkie masy materyałów palnych trudnych do ugaszenia, a opodal po za drewnianym parkanem same drewniane domy. Do pożaru przybyły też sikawki: z dyrekcyi dóbr arcyks., z fabryki kleju i inne — okolicznością sprzyjająca była cisza, dostateczna ilość wody z płynącej blisko rzeki, i ogniotrwała budowa wszystkich budynków. Ponieważ z wnętrza lokalu ogień dostał się na strych tegoż budynku pod dach blachą kryty, skąd się okienkami poddasza na zewnątrz wydobywał, przeto poleciwszy części strażaków usunąć przedewszystkiem tony z kalafonią, tudzież 13 beczek nafty, oraz zwalić i usunąć bramy w celu izolowania płonącego budynku, drugiej części strażaków poleciłem ustawić trzy sikawki na brzegu Soły, jedną przy studni, poczem ze względu na zabudowany w około kompleks budynków dwa prądy, skierowano w ognisko pożaru przez okno i drzwi, zaś trzy inne prądy przez okienka poddasza i ogniomury na strych, a po osłabieniu ognia wprowadzono 2 prądy przez drzwi strychowe mimo duszącego dymu na strych, i w ten sposób udało się o godzinie 4. pożar zlokalizować tak, że się na zewnątrz budynku palącego nie wydostał, a o 5tej zupełnie ugasić, i uratować tak gęsto zabudowany kompleks budynków. O godzinie $5^1/_2$ straż wróciła na strażnicę, pozostawiając na miejscu pożaru pogotowie z 6 ludzi z jedną sikawką. Szkoda ubezpieczona w „Wiener Versicherungs-Gesellschaft“ wynosi około 3000 złr. Od właściciela fabryki Szymona Munka otrzymała komenda straży pismo z podziękowaniem.

Z komendy ochotniczej straży ogniowej w Żywcu.

A. Omasta	*A. Miodoński*
Adjutant	Naczelnik.

Spasów.

Dnia 16. czerwca br. o godz. 12. w poł. wybuchł pożar w Perwiatyczach w domu Maksyma Maksymcia. Po zaalarmowaniu trąbką wyruszyła straż ze sikawką i czterema beczkami do pożaru i stanęła na miejscu w przeciągu 15 minut w liczbie 20 członków. Pożar wybuchł od pioruna, który ugodził w szopę na siano przeznaczoną w stronie północno-zachodniej. Spaliła się szopa, 2 stodoły, spichlerz i chata z komorą. Pożar zlokalizowano o godzinie pierwszej po południu. Straż wróciła o godzinie piątej po południu w liczbie 18 ludzi. Przy pożarze czynną była także straż perwiatycka. Spalone budynki były zabezpieczone w Towarzystwie krakowskiem.

Dnia 23. maja b. r. o godz. 9·50 rano wybuchł pożar w Spasowie w realności l. 32 własność Iwana Merka, o czem oznajmiono trąbką sygnałową. W 4 minuty po wybuchu wyruszyła straż ochotn. w liczbie 19 strażaków. Pożar wzniecony w szopie przez dzieci, zniszczył 3 chaty i 14 budynków gospodarczych.

Straż ochotnicza czynną była na miejscu pożaru aż do 3 godz. w nocy. W 2 minuty po przybyciu straży ochotniczej gminy Spasowa przybyła na pomoc sąsiednia straż gminy Perwiatycze w 10 minut straż gminy Tartakowca (mimo 4 kilom. odległości) w godzinę później gminna straż z Kopytowa (6 klm.), Zubkowa (9 klm.) i Tórek (13 klm.)

Strażak gminy Spasów, Lesyk uratował od zajęcia się stajnie Matwija Dragana z narażeniem własnego życia (ubranie bowiem już się na nim paliło) i z rzadką przytomnością umysłu. Stajnie te były asekurowane w krakowskiem Towarzystwie, w którem też wszystkie inne spalone budynki były ubezpieczone.

Adjutant:	Naczelnik:
Wasyl Soroka.	*Sak Pasieka.*

Huczko.

Dnia 30 maja b. r. wybuchł pożar o godzinie 6ej 55 m. wieczorem we wsi Boniowice w domu Hnata i Hrycia Boczniaka. Ujrzawszy słupy dymu wyruszyła ochot. straż poż. w sile 7. ludzi z jedna sikawką i beczkowozem i przybyła o godz. $7^1/_2$ na miejsce. Przyczyną pożaru było zostawienie węgli w stodole przez kobietę, która tamże kadziła bydło. Ogień zniszczył stodołę i dwa domy mieszkalne. O godz. $8^1/_2$ wieczorem zlokalizowano ogień, a o godz. $10^1/_2$ wróciła straż w liczbie 10. ludzi. Przy pożarze były czynne, straż ogniowa ochotn. z Nowego miasta, Dobromila, tudzież straż ogn. dworska Wgo p. Hrabiego Ostrowskiego z Grabownicy. Budynki nie były asekurowane.

Józef Ptaszek zastępca naczelnika.

Tarnów.

Dnia 2. czerwca b. r powstał pożar w Tarnowie o godzinie $12^1/_2$ w nocy w realnościach Cierpicha i Słowika. Straż ochotn. poż. zaalarmowana $12^1/_2$ w nocy dzwonem z wieży ratuszowej, wyruszyła w liczbie 32 towarzyszy i stanęła na miejscu o godzinie 12·45. Pożar wszczął się w części zachodniej domu Cierpicha przez podpalenie i zniszczył dwa domy. O godzinie $2^1/_2$ zlokalizowano ogień, a o godzinie $3^1/_4$ nad ranem powróciła straż w liczbie 32. ludzi. W pomoc przybyła straż etatowa w liczbie 8. Komendant oddziału straży ochotn. z huty Franc. Filipowicz wydobył z palącego się budynku właściciela tegoż — Cierpicha. Wartość spalonych realności przedstawia kwotę do 3000 złr. Budynek Słowika nie był zaasekurowanym.

Dębica.

Dnia 17. lipca br. wybuchł o godz. 7. wieczorem pożar w Dębicy na Rynku w realności Sehyji Gewürza. Straż zaalarmowana trąbką wyruszyła w sile 28 towarzyszy, z 3-ma sikawkami i 2-ma beczkowozami do pożaru, a w 5. minutach stanęła na miejscu. Ogień zniszczył dwie szopy. W godzinie po wybuchu zlokalizowano ogień, a o godzinie $^1/_2 9$ wieczorem powróciła straż w liczbie 28 towarzyszy. Jeden strażak został ciężko skaleczony w rękę toporkiem. Spalone budynki ubezpieczone w Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Szafraniec, Naczelnik.

Ryglice.

Dnia 28. Czerwca b. r. o godz. $^1/_2 7$ rano wybuchł pożar w Ryglicach w domu Andrzeja Matysa. Zaalarmowana straż och. miejscowa przybyła do pożaru $^3/_4 7$ z sikawką 4-kołową, 3 osękami, 2 drabinkami dachowemi, 4 konewkami i zlokalizowała szczęśliwie pożar. Spalił się tylko 1 dom i komora. Straż powróciła od pożaru o godz. 11. przed południem w liczbie 14 ludzi. Budynek nie był zabezpieczony. Tu zaznaczyć należy, że z niewytłumaczonego powodu burmistrr miasta Ryglic nie chciał do tego pożaru wydać sikawki, tak, że straż przemocą wydostać ją musiała.

Jan Stempek naczelnik.

Kossów.

Dnia 2. lipca b. r. wybuchł o godz. 1. w nocy pożar w Kossowie na Rynku w realności Feibisza Leidera. Straż zaalarmowana trąbką przybyła na miejsce pożaru o godz. 1ej 10 m. Ogień wszczął się na strychu przez podpalenie. O godzinie 1ej 30 m. zlokalizowano pożar, a o 3ciej wróciła straż w liczbie siedmiu towarzyszy. Budynek, sprzęty, w ogóle wszystko było zaasekurowane w Towarzystwie Krakowskiem.

Zadorecki naczelnik.

Łańcut.

Z powodu nieostrożności wybuchł dnia 3. lipca br. o godz. 7·50 wieczorem pożar w Łańcucie przy ulicy kowalskiej w realności Haima Lindenbauma. Straż zaalarmowana trąbką sygnałową wyruszyła z 4 sikawkami i w przeciągu 10 minut przybyło 28 towarzyszy na miejsce pożaru. Dwie drewutnie i dach domu piątrowego został spalonym. O godz. dziewiątej wieczór zlokalizowano ogień, a o dziesiątej powróciła straż w liczbie 20 towarzyszy, pozostawiając 8 w pogotowiu. Szkodą ubezpieczoną była w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Za Naczelnika *Hawrzkiewicz.*

Osiek.

Dnia 4. lipca br. wybuchł pożar o godz. $^1/_2$12 w nocy w Osieku w domu Tomasza Misiaka. Straż zaalarmowana dzwonkiem szkolnym, wyruszyła do ognia z 2. sikawkami, i 1. beczkowozem i przybyła do pożaru w 5 minut po oznajmieniu w liczbie 10. towarzyszy. Z niewiadomego powodu wszczął się ogień w stodole, a płomień ogarnął odrazu cały dom. Spaliła się stodoła i boisko, ocalono zaś stajnię, komórkę i izbę z wyjątkiem dachu na tychże. Pożar zlokalizowano o $^1/_2$ do 1ej w nocy, a o godz. 1szej powróciła straż od pożaru. Na pogorzelisku pozostawiono wartę złożoną z 6-ciu ludzi pod dozorem jednego strażaka. Na uwagę zasługuje zachowanie się Zarządu gminy tutejszej podczas ognia, że konie do wożenia wody przyprowadzono dopiero wtedy, kiedy ogień był już prawie ugaszony. Budynek był ubezpieczony w Krakowskiem Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń na kwotę 850 złr.

Wojciech Reyman naczelnik.

Ulanów.

Dnia 4. lipca br. o godz. 1. w nocy wszczął się pożar w Bielincu przy gościńcu, w realności Samuela Firzichbauma. Straż zaalarmowana trąbką wyruszyła z jedną sikawką, w liczbie 10 towarzyszy i przybyła o godzinie $1^1/_2$ w nocy na miejsce pożaru. Ogień podłożony przez Sarę Aratyn zniszczył dom i stodołę. O godzinie $4^1/_2$ rano zlokalizowano pożar, a o 5. godzinie rano wróciła straż w liczbie 10 towarzyszy. Zlokalizowanie ognia wcześniej byłoby nastąpiło, atoli dla braku pomocy w dostarczaniu wody, akcya ratunkowa dłużej się przeciągnęła, j e d y n i e z p r z y c z y n y w ó j t a M a r c i n a B i s a, który pomimo wzywania go o pomoc, takowej wcale udzielić nie chciał, a w dodatku gburowato odpowiadał. Spalone budynki były asekurowane w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Halla, Naczelnik.

Redaktor odpowiedzialny: Piotrowski Aleksander. Nakładem „Związku ochotniczych straży pożarnych“.

Z Drukarni Pillera i Spółki we Lwowie.